

NATURALNA RODZINA: MANIFEST

Dr Allan C. Carlson
Paul T. Mero

Czym jest naturalna rodzina?

Odpowiedź na to pytanie przychodzi do kobiety i mężczyzny, którzy zdecydują się na ryzyko przemiany swojej miłości w trwające całe życie wzajemne zobowiązanie i poświęcenie. Czyniąc to odkrywają historię rodziny - kiedyś powszechnej ogólnoludzkiej rzeczywistości, w naszych czasach - instytucji przeżywającej głęboki kryzys, poddawanej niszczącym atakom jej wrogów; historię rodziny - wspólnego źródła wolności, porządku, wartości i nowego ludzkiego życia.

Aby osiągnąć pełnię rozwoju, małżonkowie muszą przyjąć jasne zasady oraz podjąć dalekosiężne cele. Będą musieli odierać fałszywe zarzuty, odrzucać bezwartościowe kompromisy. Jednak to wszystko pozwoli im poznać smak prawdziwie rozumianej wolności, doświadczyć na nowo rozpalonego ogniska domowego, zaznać prawdziwego powrotu do ich własnego domu oraz do domu całej ludzkości.

HISTORIA RODZINY

Młody mężczyzna i młoda kobieta „przyciągają się” wzajemnie. Tęsknią za tym, aby być razem i tworzyć jedność. Kiedy nie mogą być razem, czują się niepełni. Kiedy się spotykają, na ich twarzach pojawia się szeroki uśmiech i radość; czują, że tworzą całość. Ich związek któregoś dnia zostanie pobłogosławiony podczas uroczystości zawarcia małżeństwa, kiedy to mężczyzna i kobieta publicznie - wśród bliskich i znajomych - składają sobie przysięgę wierności. Dwoje staną się jednym ciałem. Na przestrzeni mijających lat ich wzajemna radość i fascynacja wystawione zostaną na życiowe próby i niespodzianki. Razem będą płakali - czasem ze szczęścia, innym razem pogrążeni w głębokim smutku. Któregoś dnia przyjdzie im się zmierzyć z chorobą, być może dotknie ich bieda lub nawet klęska żywiołowa, przeżyją długą rozłąkę albo rozdzieli ich wojna.

W czasie przeżywania rozpaczy czy straty wzajemnie odnajdą w sobie siłę i wsparcie. Kiedy przyjdzie im zmierzyć się ze śmiercią, odczują ciepły, duchowy balsam, który uleczy ból fizycznej rozłąki. Wiąż małżeńska zbudowana na wierności, szacunku i wypełnianiu swoich obowiązków pozwoli obojgu rozwinać swoje możliwości, osiągnąć pełnię bytu, stać się tym, co zamierzył Stwórca.

Małżeństwo tworzy nową rodzinę, dom, pierwszą i fundamentalną komórkę społeczeństwa. W nim mąż i żona budują swoje własne gospodarstwo. Dzielą się obowiązkami zapewnienia rodzinie bytu w oparciu o posiadane przez każde z nich zdolności, sprawności czy zainteresowania. Tworzą dom, który staje się szczególnie miejscem na ziemi. W minionych wiekach małe gospodarstwo rolne lub warsztat rzemieślniczy wyrażały zazwyczaj szczególny związek pomiędzy płcią i wykonywaną w gospodarstwie domowym

pracą. Dzisiaj dom w mieście, poza miastem lub wynajmowane mieszkanie stały się bardziej powszechne, nadal jednak małe gospodarstwo domowe pozostaje witalnym centrum codziennej egzystencji.

Mąż i żona budują swój dom także jako miejsce duchowe. Uczą się, że rodzina i wiara są w rzeczywistości dwiema stronami tej samej monety. Tętniący życiem dom budowany jest na szacunku, religijności i na codziennej modlitwie.

Z takiego właśnie, naturalnego związku, wywodzi się nowe ludzkie życie. Dzieci są pierwszym celem i zamysłem małżeństwa. Para małżeńska z ciekawością obserwuje cud, kiedy ich pierwsze dziecko rozwija się w łonie matki. Radość i niezwykłość tego wydarzenia odsuwają wątpliwości i obawy, gdy ci dwoje widzą, jaki owoc przynosi ich wzajemna miłość - dziecko - nową, niepowtarzalną istotę ludzką. Część ich własnego bytu przemieniła się w nową unikalną, niepowtarzalną osobę. Młody ojciec ochrania młodą mamę w czasie jej słabości i zależności. Po ciężkim doświadczeniu porodu nadchodzi szczęście - młoda mama karmi i opiekuje się maleństwem, a młody tata okazuje czułość swojemu pierwszemu potomkowi. Otrzymanie dziecka na drodze adopcji wywołuje podobne uczucia. Od tych niezwykłych momentów rodzice stają się pierwszymi nauczycielami dziecka, a ich dom pierwszą i najważniejszą szkołą. Uczą maleństwo niezbędnych w życiu umiejętności, zapoznają z radością prowadzenia rozmowy, przyjemnością czytania, rozumowania i wyciągania wniosków oraz odkrywania świata.

Kierując się miłością, małżeństwo otwiera swój związek na kolejne dzieci. Wypełnia swój dom i *zaludnia ziemię*. Tacy rodzice doświadczą zachwyty, przyglądając się jak mali bracia i siostry wspólnie dorastają. Będą obserwować z mieszaniną dumy i lęku dzieci stawiające pierwsze kroki, wykonujące pierwsze domowe obowiązki, czy po raz pierwszy podejmujące odpowiedzialność za wykonanie powierzonego im zadania. Wśród dzieci zdarzą się i posiniaczone kolana, i kłótnie o zabawki, przegrane zawody sportowe, śmiech i łzy. Kiedy dorastają, krok po kroku wstępują w szeroki świat. W tym wszystkim jednak rodzice pozostają nadal ich przewodnikami i obrońcami, a dom służy jako schronienie oraz centrum wspólnego życia.

W rzeczywistości, naturalna rodzina otwiera swój dom dla innych krewnych. Miłość i troska płynąca od rodziców do małych dzieci odzwierciedlona zostanie potem w opiece i miłości, którą dorosłe dzieci okazują swoim starzejącym się rodzicom. Prawdziwie bogata rodzina czerpie siłę z trzech lub więcej pokoleń. Taka rodzina zadba o siebie. Każde pokolenie postrzega siebie jako ogniwo nierozzerwalnego łańcucha, poprzez który rodzina trwa przez wieki.

Naturalna rodzina otwiera swoje podwoje na dobre, prawdziwe życie, a nawet błogość. Zaangażowani w życie innych, członkowie rodziny ćwiczą się w altruizmie, czyniąc z siebie pozbawiony egoizmu dar. Dobroć rodzi dobroć, kształtując ekonomię miłości. Krewni dzielą się wszystkim, co posiadają bez oczekiwania czegokolwiek w zamian, po to tylko, by następnie otrzymać dużo więcej niż kiedykolwiek mogli to sobie wyobrazić. Ta właśnie miłość wywołuje promienny uśmiech na twarzach młodych mam i stanowi nagrodę dla ojców obserwujących swoje dzieci, kiedy te dorastają, stając się pewnego dnia młodym mężczyzną lub kobietą z charakterem. Ta miłość karmi miłość, jej dobre dzieła i prawdziwą wspólnotę. Jest też łaską, z jej pomocą pewnego dnia ci, którzy pogrążeni są w smutku, żegnają tych, których lata tu na ziemi już się wypełniły i wezwani zostali na tę drugą stronę.

Także życie polityczne wypływa z domów opartych na naturalnej rodzinie. Prawdziwa władza i autorytet stąd się właśnie wywodzą. Taki dom jest źródłem uporządkowanej wolności, fontanną prawdziwej demokracji, krzewicielem wartości. Najbliższe sąsiedztwa i wioski są pierwszą formą szerszego życia politycznego, poprzez które rodziny utrzymują wewnętrzny porządek, bez naruszania autonomii swoich domów. Idealny rząd, w tym sensie, ma charakter lokalny. Nawet państwo „nie jest niczym innym niż zebraniem w całość, wewnątrz jego granic, ogółem rodzin”¹. Państwo istnieje po to, by chronić rodziny a także popierać ich rozwój oraz integralność.

CZAS KRYZYSU

Naturalna rodzina, będąca częścią stwórczego porządku Bożego, wpisana jest w ludzką naturę. Stanowi źródło niezwykłej radości i nowego życia, bastion uporządkowanej wolności. Jest ona jednak łzona, obrzucana obelgami i silnie zagrożona na początku XXI wieku. Przeciwnicy naturalnej rodziny wzmagają wciąż nowe ataki na wszystkie etapy jej rozwoju - od momentu zawarcia małżeństwa po narodziny dziecka; usiłują zniszczyć prawdziwą demokrację, jaka panuje w wolnym domu. Dzisiejsza rodzina coraz częściej ujawnia słabości i zaburzenia. Widzimy wzrastającą liczbę młodych ludzi odrzucających pełnię i radość małżeństwa, wybierających w jego miejsce nic niewarte substytuty lub też podejmujących decyzję o życiu samotnym, kiedy to łatwiej poddają się zakusom państwa totalitarnego. Zbyt wiele dzieci rodzi się poza małżeństwem, trafiając w przyszłości do przytułków utrzymywanych przez to samo państwo. Za mało dzieci rodzi się w domach par małżeńskich, co zwiastuje rychłą depopulację społeczeństwa.

Co spowodowało tę alienację rodzaju ludzkiego od jego prawdziwej natury i rzeczywistego domu? Dwa podstawowe ataki na naturalną rodzinę, których korzenie sięgają kilkuset lat, pojawiły się współcześnie: wyzwanie związane z industrializmem oraz nowe idee godzące w rodzinę. Tryumf uprzemysłowienia przyniósł „wielkie zniszczenie”² i „wielką transformację”³ w sprawach dotyczących ludzkości. Wytwarzanie bogactwa uległo przyspieszeniu pod władzą industrializacji. Jednak ten rzeczywisty zysk opierał się na gwałtownej wydajności z dala od ogniska domowego, na zniszczeniu naturalnej ekologii życia rodzinnego. Pierwotna więź istniejąca pomiędzy domem i pracą przestała istnieć.

Rodzinnie wykonywane produkty stały się artykułami handlowymi, które można było kupić i sprzedać. Zcentralizowane fabryki, biura i domy towarowe przejęły zadania rodzinnych warsztatów pracy, ogrodów, kuchni i spiżarni. Mężowie, żony, a nawet dzieci wyciągnięci zostali z domów i zorganizowani w fabrykach zgodnie z zasadami skuteczności. Bezosobowe maszyny podważyły naturalną komplementarność płci w dziedzinie zadań produkcyjnych. Dzieci pozostawione zostały same sobie, z założeniem, że rodziny już nie kierują ich przyszłością; odtąd dzieci spoglądały raczej na bezimiennych pracodawców.

Politycy także przyjęli ideał industrializmu - wraz z jego żądaniami wydajności. Nowe prawa pozbawiły dzieci edukacji skupionej na rodzinie i przenieśli dzieci do masowych szkół państwowych. Spadł znacznie wskaźnik płodności, ponieważ „trzeba jeszcze ukazać (...), że żadne społeczeństwo nie podtrzyma wysokiej płodności po dwóch pokoleniach masowego kształcenia”ⁱ. Państwo dokonało także inwazji na dom, ograniczając opiekę rodziców nad dziećmi poprzez reformę systemu kształcenia i późniejsze programy „zapobiegania molestowaniu dzieci”. Rodzinne gospodarstwa domowe, wcześniej tak bogate w swoje funkcje niczym pracowite ule, w których wykonuje się pożyteczną i wydajną pracę oraz wzajemnie wspiera, stały się jedynie bezfunkcyjnymi miejscami nocnego odpoczynku osób, których działalność i lojalność leżała zupełnie gdzie indziej.

Co więcej, nowe idee wyłaniały się na przestrzeni tych samych lat, kiedy odrzucono naturalną rodzinę. Niektórzy myśliciele polityczni utrzymywali, że to pojedyncza jednostka, i tylko ona sama, była prawdziwą komórką społeczną, że więzi rodzinne - włączając te pomiędzy mężem i żoną oraz pomiędzy matką i dzieckiem - ukazywały jedynie władzę jednej egoistycznej osoby nad drugąⁱⁱ.

Twórcy innych teorii argumentowali, że odosobnione „ja”, samotny aktor w „stanie natury”, był faktycznie uciskany przez instytucje takie jak rodzina i kościół. W tym spojrzeniu państwo centralistyczne zostało błędnie uznane za rzekomy czynnik wyzwolenia. Tylko to mogło uwolnić zniewoloną jednostkę z „łańcuchów tradycji”ⁱⁱⁱ. Z tych przesłanek wyłoniło się straszne kłębowisko ideologii, których wspólnym celem ataku stała się naturalna rodzina. Te systemy idei obejmowały: socjalizm, feminizm, komunizm, seksualny hedonizm, rasowy nacjonalizm i świecki liberalizm.

One zjednoczyły się jak nigdy wcześniej wokół Rewolucji Francuskiej. Jej stronnicy rozpowszechnili te idee lub też ich załączki na terenie Europy, zaś na przestrzeni mijającego czasu na całej kuli ziemskiej. Wielka wojna dotycząca natury porządku społecznego pochłonęła lata 1789-1815. Jej następstwem było ogromne zachwianie rodziny i śmierć milionów ludzi.

Zwolennicy naturalnej rodziny, postaci takie jak Bonald^{iv} i Burke^v stawili temu opór. Występowali w obronie „małych wspólnot” życia społecznego, a przede wszystkim domu. Zebrali idee, które na nowo ukazały konieczność istnienia naturalnej rodziny. Ukazali naturę organicznego społeczeństwa będącego wspólnotą autonomicznych domów.

W międzyczasie wielki sojusz ostatecznie rozbił siły rewolucji we Francji. W procesie odbudowy, wprowadzony przez Rewolucję, łatwy rozwód został ponownie zabroniony. Rodziny odzyskały należne im miejsce. Nowa, rosnąca klasa średnia wkrótce stworzyła porządek moralny skoncentrowany wokół ogniska domowego i matki pozostającej w domu. Mówiąc szerzej - przywódcy religijni i reformatorzy społeczni z sukcesem pracowali nad tym, by powstrzymać zapędy industrializmu. Produkcyjne osiągnięcia systemu fabrycznego - rozumowali - powinny być przyjmowane. Jednakże, pracująca rodzina mogłaby nadal pozostawać pod ochroną. Chwalili oni rodzinne korporacje, w których społeczne i religijne zapatrywania łagodziły imperatyw wydajności. Przyjęli ideał „płacy rodzinnej”, dzięki czemu sektor uprzemysłowiony mógł domagać się tylko jednej osoby dorosłej z rodziny - ojca, który w zamian miał naturalne prawo do godziwych zarobków na życie, wystarczających także na przyzwoite utrzymanie matki i pozostających w domu dzieci. Tym sposobem rodzinna pensja i rządy rodzin zakwitły w Zachodniej Europie, obu Amerykach oraz Australii i Nowej Zelandii.

Wiek później ten nowy stan równowagi rozluźnił się ponownie. Przeróżający konflikt zwany I wojną światową rozpoczął się wokół politycznej rywalizacji i związanych z nią obaw. Jednakże niezamierzonym efektem tej rzezi było zwiększenie władzy menadżerów przemysłowych, a także raz jeszcze uwolnienie ideologii, które dzieliły zawziętą wrogość wobec naturalnej rodziny.

Wojenna produkcja fabryczna odsunęła na bok roszczenia drobnej własności oraz lokalnych społeczności. Nowe feministki odwróciły się od macierzyństwa i dzieci, skupiając się na legalistycznej, jałowej równości. Świeccy liberałowie przewinęli się po przygnębionej Europie ze swoim post-chrześcijańskim przesłaniem zaabsorbowania się sobą.

Nowi zwolennicy Malthusa narzucili swoją ponurą argumentację, że dzieci są przyczyną nędzy i wojny, a seksualni hedoniści zażądali rozluźnienia obyczajów i rzucili wyzwanie moralności młodych, rozczarowanych ludzi. Co najgorsze, w 1917 roku komuniści uzyskali kontrolę nad Rosją, skutecznie starając się o wyeliminowanie roli rodziny.

Pięć lat później faszyci zatryumfowali we Włoszech, razem z ich wyniesieniem państwa i wojny ponad dom i rodzinę. W 1933 roku narodowy socjalizm doszedł do władzy w Niemczech rozbijając rodziny w imię budowy jednolitego imperium rasowego.

Przez 74 lata (1917-91) miała miejsce inna wojna wytoczona naturze porządku społecznego. Narody, które trzymały się (czasami słabo) demokracji zbudowanej na ideale naturalnej rodziny - np. Austria, Francja, Wielka Brytania, Nowa Zelandia, a także Stany Zjednoczone poparły rozwiązania totalitarne. Otwarty konflikt (czasami obejmujący niewygodnych sojuszników) pojawił się podczas rosyjskiej wojny domowej, II wojny światowej, a także później, w miejscach takich jak Korea i Wietnam. Tak zwane „zimne” wojny wypełniły lata pomiędzy nimi. Ponad 140 milionów osób zginęło wtedy z rąk wrogich rodzinie totalitaryzmów.

A jednak, do roku 1991 i upadku Związku Radzieckiego nazizm, faszyzm i komunizm w Europie zostały pokonane. Demokratyczne, skoncentrowane na rodzinie państwa zwyciężyły. Uczyły to jednakże tylko po to, by przekonać się, że inne systemy idei - także uwolnione spod kontroli przez klęskę, jaką była I wojna światowa - sprzymierzyły się przeciwko rodzinie: wśród nich narastający feminizm, seksualny hedonizm, nowy maltuzjanizm i walczący sekularyzm, które zdobyły władzę w krajach swojego pochodzenia.

One także uznały naukę bez moralnej kontroli, wkraczającą w najbardziej intymne zachowania seksualne. Nawet poczęcie nowego życia, to unikalne i kluczowe zadanie małżeństwa, zostało wyrzucone do „nowego wspianalego świata” laboratorium i fabryki.

Tymczasowym punktem odbicia okazała się połowa lat 60-tych. Pośród wszystkich państw zachodnich znajdujemy w tym okresie wspólne wydarzenia: nowe, prawne kwestionowanie pomyślnie działających tzw. pensji rodzinnych, świadome wysiłki zmierzające do usunięcia Stwórcy z życia publicznego, gwałtowne rozprzestrzenianie się pornografii, nowe żądanie łatwego rozwodu, ataki na znaczenie takich słów jak „żona” i „mąż”, kwitnąca retoryka „gender” i praw „seksualnych”, świadome kampanie poszczególnych państw skierowane na kontrolę populacji, kroki w kierunku łatwej aborcji, domaganie się rewolucji seksualnej, odrzucenie koncepcji obowiązku i trwałego zobowiązania oraz wstrząsające postępy manipulacji ludzkim życiem. Amerykanie nazywają ten czas wstrząsu moralnego „latami sześćdziesiątymi”, podobnie jak i kampanię prowadzoną przez następną dekadę.

Rzeczywiście, w latach 80-tych siły zjednoczone przeciwko naturalnej rodzinie mogły ogłosić wiele zwycięstw w świecie zachodnim. Prawie wszędzie aborcja na życzenie wymusiła państwowe kampanie zniechęcające do małżeństwa i redukujące rozmiar rodziny. Rozwód „bez orzekania winy”, i „karanie małżeństw” poprzez podatki i prawo do zasiłków osłabiły najgłębsze podstawy porządku społecznego. Wzrosła liczba rozwodów. Narzucanie tzw. „pełnej równości płci” zniszczyło system godziwych zarobków rodzinnych. Obniżyły się zarobki ojców, a młode matki powróciły do fabryk i biur. Ich dzieci (których liczba wciąż się zmniejszała) przekazane zostały finansowanym przez państwo ośrodkom opieki dziennej. Prowadzona w szkołach seks-edukacja ośmieszyła cnotę czystości i wierności, zachęcając do eksperymentowania w dziedzinie seksualnej. Homoseksualizm uzyskał status legalnej „preferencji seksualnej”. System ubezpieczeń społecznych okazał się przychylny bezdzietności i dyskryminował liczniejsze rodziny. System podatkowy w państwach dobrobytu „karał urodzenie dziecka” w małżeństwie, a wynagradzał samotne macierzyństwo. Małżeńska płodność spadła, liczba urodzeń pozamałżeńskich natomiast wzrosła. Te same, wrogie rodzinie siły oczyściły scenę publiczną z obecności Stwórcy.

Do lat 90-tych kampania ta przyjęła charakter globalny. Jak na ironię, wykorzystano Międzynarodowy Rok Rodziny w 1994, aby uruchomić serię konferencji Narodów Zjednoczonych w celu zachwiania naturalną rodziną również w państwach rozwijających się. Kair, Pekin, Istambuł i Kopenhaga stanowiły areny, na których próbowano narzucić porządek „post-rodzinny”. Jednakże, zapomnieli oni o pewnej prawdzie: „dom jako instytucja jest instytucją *anarchistyczną*.... Jest jedynym miernikiem państwa. Dom jest zobowiązany do wiecznego odnawiania siebie tak jak państwo i jest bardziej naturalny niż państwo”^{vi}. Jako że kultura zwróciła się przeciwko rodzinie, naturalne rodziny otrząsnęły się, powracając do świadomości. Oznaki odnowy pojawiły się ze strony nowych przywódców i rozwoju ruchów, popularnie zwanych „pro-life” i „pro-rodzinnymi”, które powstały po to, by obronić naturalną rodzinę. Do początku XXI-go wieku te właśnie - nasze ruchy - mogły pochwalić się pewnymi skromnymi osiągnięciami. Jakkolwiek, skrepowane były przez ich obronną postawę i oparcie się na działaniach politycznych w wielkich stolicach.

W naszych czasach, zwolennicy świata „post-rodzinnego” są nadal tymi, którzy pozostają w ofensywie. Nasz pro-rodzinny ruch odniósł porażkę, np. gdy chodzi o przywrócenie prawnej ochrony małżeństwa w obliczu napierającej rewolucji rozwodów „bez orzekania winy”. Zamiast tego, w roku 2005 toczymy rozpaczliwą walkę o to, by utrzymać

podstawową instytucję jaką jest małżeństwo kobiety i mężczyzny. Walczymy, by nie uznano tego terminu w odniesieniu do związków homoseksualnych. Oba nasze ruchy zawiodły, gdy chodzi o zahamowanie wojny z ludzką płodnością, którą prowadzą rządy i to pomimo nowego prawdopodobieństwa katastrofalnej depopulacji rozwiniętych oraz nierozwiniętych państw, promując globalną „pustą kołyskę”^{vii}.

WIZJA

Zatem niniejszym, przedkładamy nową wizję i zbiór nowych zasad i celów odpowiednich na miarę XXI wieku oraz trzeciego milenium. Postrzegamy świat zrekonstruowany w porządku, który zamierzał Stwórca. Postrzegamy kulturę - zarówno lokalnie jak i powszechnie - która utrzymuje w mocy małżeństwo zawarte przez kobietę i mężczyznę oraz przez mężczyznę i kobietę jako główną aspirację młodych.

Ta kultura potwierdza małżeństwo jako najlepszą drogę do osiągnięcia zdrowia, bezpieczeństwa, spełnienia i radości. Oddaje należne miejsce zbudowanemu na małżeństwie gospodarstwu domowemu, które jest źródłem prawdziwej politycznej suwerenności i demokracji. Obejmuje także gospodarstwo domowe, które jest główną jednostką ekonomiczną, miejscem odznaczającym się bogatą aktywnością, materialnym dostatkiem i silną niezależnością. Ta kultura uznaje za skarb prywatną własność w rękach rodziny jako bastion niezależności i wolności. Celebryje seksualny związek małżeński jako unikalne źródło nowego ludzkiego życia. Widzimy te domy jako otwarte na liczne potomstwo, źródło pokoleniowej ciągłości i społecznego rozwoju. Widzimy młode kobiety wyrastające na żony, gospodynie domowe i matki, widzimy młodych mężczyzn wyrastających na mężów, budowniczych domów i ojców.

Widzimy prawdziwe szczęście, które powstaje w wyniku tworzenia życiowych relacji między małżonkami, dziećmi, rodzicami i krewnymi. Widzimy krajobraz domów rodzinnych, trawników i ogrodów, gdzie dzieje się wiele pożytecznych rzeczy, gdzie dźwięczy śmiech wielu dzieci. Widzimy rodziców jako pierwszych wychowawców swoich dzieci. Widzimy domy, które przyjmują również dalszych członków rodziny, potrzebujących szczególnej opieki w związku ze swoim wiekiem lub chorobą. Widzimy nasze lokalne społeczności, wioski i miasta jako miejsca politycznej suwerenności. Postrzegamy wolność handlu jako czynnik, który służy małżeńskiej integralności. Patrzymy na narody-państwa, które chroniąc naturalną rodzinę, wypełniają swój pierwszoplanowy obowiązek.

NASZE ZASADY

Aby realizować prawdziwą wizję rodziny, my - zwolennicy naturalnej rodziny - musimy w nowym tysiącleciu nadać naszej pracy jasny kierunek. Głosimy zatem, że:

- Naturalna rodzina, a nie pojedyncza osoba, jest podstawową komórką społeczną.
- Naturalna rodzina jest związkiem kobiety i mężczyzny, których łączy małżeństwo, istniejące w celu wzajemnego obdarowywania się miłością, dzielenia radością, przekazywania życia, zapewnienia dzieciom wychowania moralnego, zbudowania silnego gospodarstwa domowego, zapewnienia poczucia bezpieczeństwa w czasie trudności oraz łączenie pokoleń.

- Naturalna rodzina jest przejawem niezmiennego porządku Bożego, wpisanego w naturę ludzką. Poszczególne modele rodziny mogą być silniejsze lub słabsze, jednak naturalna rodzina nie może przeobrazić się w jakąś nową formę ani być od nowa zdefiniowana przez pragnących tego dokonać „inżynierów społecznych”.
- Naturalna rodzina jest idealnym i optymalnym modelem rodziny. Uznajemy zróżnicowane sytuacje życiowe, spowodowane określonymi okolicznościami lub dysfunkcją, ale wszystkie inne „formy rodziny” są niepełne lub stanowią wytwór państwa.
- Małżeństwo tworzy prawdziwą więź seksualną. Tylko ono otwarte jest na naturalne i odpowiedzialne powoływanie do życia nowych istot ludzkich.
- Życie ludzkie jest święte od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Każdy poczęty człowiek posiada prawo do życia, wzrostu, urodzenia się oraz mieszkania z naturalnymi rodzicami, których łączy węzeł małżeński.
- Naturalna rodzina stoi ponad państwem, jest od państwa ważniejsza. Państwo i prawowity rząd istnieją po to, by chronić i wspierać naturalną rodzinę.
- Świat zasobny jest w bogactwa naturalne. Załamanie się naturalnej rodziny, jak również moralne i polityczne błędy (a nie tzw. problem przeludnienia) odpowiadają za biedę, klęski głodu i zniszczenia środowiska naturalnego.
- Depopulacja ludzkości stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo, przed jakim stoi ludzkość w nowym tysiącleciu. Nasze społeczeństwa potrzebują więcej a nie mniej ludzi.
- Kobieta i mężczyzna są równi pod względem godności i praw człowieka. Różnią się natomiast w swoich funkcjach. Pomijając sytuacje wyjątkowe (np. wybór religijnej drogi życia), powołaniem każdego młodego chłopca jest zostać mężem i ojcem, zaś powołaniem każdej młodej dziewczyny jest zostać żoną i matką. Wszystko, co czyni mężczyzna, wynika pośrednio z jego powołania do ojcostwa. Podobnie, wszystko, co czyni kobieta, wypływa z wpisanego w jej naturę macierzyństwa^{viii}. Zarówno kultura, prawo i polityka powinny te różnice uwzględniać.
- Komplementarność płci (czyli ich wzajemne uzupełnianie się) jest źródłem siły. Pomędzy mężczyznami a kobietami istnieją ważne różnice biologiczne i psychiczne. Kiedy łączą ich węzeł małżeński tworzą całość, która jest czymś większym niż poszczególne części.
- Determinizm ekonomiczny jest fałszywy. Idee i wiara w Boga mogą zwyciężyć nad siłami materialnymi. Nawet industrializacja może ulec zahamowaniu przez ćwiczenie ludzkiej woli.
- „Rodzinna pensja” powinna umożliwiać godziwe utrzymanie rodziny. Zarówno system wynagrodzeń, jak i podatkowy, powinny wspierać więzi rodzinne.
- Własność prywatna, w tym ziemia, mieszkanie i kapitał produkcyjny stanowią podstawę niezależności rodziny i gwarancję jej demokracji. W dobrym, sprawiedliwym społeczeństwie rodziny będą posiadały prawdziwą własność.
- Trwałe rozwiązania ludzkich problemów znajdują miejsce w rodzinach i małych społecznościach. Tego rodzaju rozwiązania nie mogą być narzucane przez biurokratyczne

i prawne dekry, rozporządzenia czy środki oraz nie mogą być wymuszane przez siły zewnętrzne.

NASZ PROGRAM

Z powyższych zasad wyprowadzamy prostą, konkretną płaszczyznę działania w nowym wieku i tysiącleciu. Świata mówimy:

- Zbudujemy nową kulturę małżeństwa, podczas gdy inni definiują małżeństwo jako relikw przeszłości.
- Będziemy przyjmować i cieszyć się większą liczbą dzieci, liczniejszymi rodzinami, podczas gdy inni będą nadal prowadzić walkę z ludzką płodnością.
- Znajdziemy sposób, aby sprowadzić matki, ojców i dzieci z powrotem do domu, podczas gdy inni będą nadal oddzielać rodziców od dzieci.
- Stworzymy gospodarstwa domowe z prawdziwego zdarzenia, podczas gdy inni będą poddawać rodzinę całkowitej kontroli rządu i wielkich korporacji.

Aby to uczynić, musimy zaproponować praktyczne zachęty, musimy także naprawić błędy w polityce prowadzonej w przeszłości. Oto konkretne zadania, które winniśmy podjąć:

Aby zbudować nową kulturę małżeństwa...

- Stworzymy system nauczania, który wpaja pozytywne wyobrażenia o czystości, małżeństwie, wierności, macierzyństwie, ojcostwie, roli męża i żony. Skończymy z deprawacją naszych dzieci przez propagowaną przez państwowe programy seks-edukacją.
- Zbudujemy prawną i konstytucyjną ochronę małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety. Skończymy ze zwalczaniem małżeństwa przez seksualnych hedonistów.
- Przekształcimy system ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej i programy pożyczek mieszkaniowych tak, by umacniać małżeństwa, szczególnie zawierane przez ludzi młodych. Skończymy z zachęcaniem przez państwo do życia poza małżeństwem.
- Umocnimy prawo po stronie małżonków zabiegających o trwałość i ochronę małżeństwa. Skończymy z ułatwianiem przez państwo rozwodów poprzez ogłaszanie wyroków „bez orzekania” winy.
- Uznamy małżeństwo za prawdziwe i pełne ekonomiczne partnerstwo. Skończymy z „karaniem małżeństw” przez wadliwy system podatkowy.

- Kierując się zdrowymi zasadami biznesowymi przyczynimy się do tego, aby prywatne ubezpieczalnie uznały korzyści zdrowotne wynikające z małżeństwa i życia rodzinnego. Powstrzymamy prawną dyskryminację małżeństw posiadających liczne potomstwo.
- Umocnimy pozycję prawnych i kulturowych obrońców małżeństwa i moralności publicznej. Skończymy z wulgaryzowaniem naszej kultury.

Aby rodzina przyjmowała więcej dzieci...

- Będziemy publicznie popierać kościoły oraz inne społeczności, które utrwalają i propagują wśród młodych zdrowe i owocne modele życia rodzinnego. Skończymy z programami państwowymi, które indoktrynują dzieci, młodzież i dorosłych w kierunku mentalności antykoncepcyjnej.
- Odbudujemy szacunek do życia. Skończymy z kulturą aborcji i masowymi zabójstwami niewinnych dzieci poczętych.
- Przeprowadzimy prywatne i publiczne kampanie w celu obniżenia śmiertelności matek i noworodków oraz polepszymy zdrowie rodziny. Skończymy z rządowymi kampaniami na rzecz kontroli populacji.
- Zbudujemy specjalny system ochrony rodziny, macierzyństwa i dzieciństwa. Skończymy z atakami na te podstawowe prawa człowieka.
- Będziemy wychwalać mężów i żony, którzy otwierają się na przyjęcie kolejnych dzieci. Skończymy z manipulacją i znieważaniem nowego życia w laboratoriach.
- Stworzymy hojny system ulg i zwolnień podatkowych, a także kredytów, które związane są z małżeństwem i posiadaną liczbą dzieci. Skończymy z uciążliwym opodatkowaniem rodzinnego dochodu, pracy, własności i zasobów majątkowych.
- Stworzymy kredyty przeciw opodatkowaniu zarobków, które nagradzają rodzenie dzieci oraz umożliwiają gromadzenie rodzinnego majątku i budowanie prawdziwej ojcowizny. Skończymy z istniejącymi w systemie ubezpieczeń społecznych zachętami do nieposiadania dzieci.
- Zaoferujemy korzyści podatkowe biznesom, które zapewniają „prezenty z okazji urodzenia dziecka” i dodatki na dzieci zatrudnianych przez siebie pracowników. Skończymy z inicjatywami zachęcającymi korporacje biznesowe do ignorowania rodziny.

Aby zatrzymać matki i ojców w domu...

- Zapewnimy rodzicom pozostającym z dziećmi w domu korzystanie z tych samych finansowych gratyfikacji, które państwo oferuje korzystającym z dziennej opieki nad dziećmi. Skończymy z dyskryminowaniem rodziców pozostających w domu.
- Podejmiemy nowe strategie i technologie, które pozwolą, by praca zarobkowa wykonywana w domu kwitła i prosperowała. Skończymy z metodami, które niesprawiedliwie hołubią duże, zcentralizowane biznesy i instytucje.

- Będziemy sprzyjać drobnej własności, która pozwala łączyć życie rodzinne z pracą zawodową. Skończymy z podatkami, finansowymi zachętami, subsydiami, dotacjami i prawami ograniczającymi małe gospodarstwa i rodzinne biznesy.

Aby stworzyć prawdziwe domowe gospodarstwa...

- Pozwolimy mężczyznom i kobietom żyć w harmonii ze swoim prawdziwym powołaniem i tożsamością. Skończymy z agresywnym promowaniem przez państwo androgynizmu.
- Zachęcimy pracodawców do godziwego wynagradzania za pracę głowy rodzin. Skończymy z prawami, które zakazują pracodawcom uznawania wagi rodziny oraz wynagradzania odpowiedzialności za nią.
- Stworzymy prawa, które chronią przed mieszaniem się państwa do szkół prowadzonych w domu oraz innych szkół skoncentrowanych wokół życia rodzinnego. Przekażemy rzeczywistą kontrolę szkół państwowych małym społecznościom tak, aby placówki oświatowe skoncentrowały się na doniosłej roli domu i rodziny. Skończymy z dyskryminującymi podatkami i polityką, które faworyzują masową edukację państwową dzieci.
- Podtrzymamy pierwszeństwo praw rodziców, przy czym urzędnicy państwowi poniosą odpowiedzialność za nadużywanie władzy w tym względzie. Skończymy z nadużywaniem praw ograniczających opiekę rodzicielską z powodu „molestowania dzieci przez rodziców”.
- Będziemy zachęcać do samowystarczalności poprzez szeroki dostęp do posiadania własności, domowych firm, warsztatów i ogrodów. Skończymy z kulturą zależności istniejącą w państwach dobrobytu.
- Będziemy wychwalać domy stanowiące ośrodki pozytywnej pracy. Skończymy z systemem budownictwa zakładającym, a zatem kreującym, rodziny bezfunkcyjne.

O WOLNOŚCI

Poprzez realizację powyższych zadań pragniemy osiągnąć prawdziwą wolność. Zwolennicy „post-rodziny” nauczali, że wolność oznacza uwolnienie *od* tradycji, *od* religii, *od* rodziny, *od* społeczności. Utrzymują także, że wolność jest darem państwa. My temu zaprzeczamy. Prawdziwa wolność ma raczej źródło w ludzkiej zdolności kobiety i mężczyzny do odkrycia swojego prawdziwego powołania oraz życia w harmonii z otaczającym światem. Rzeczywista wolność oparta jest na zdolności zaangażowania się w dążenie do szczęścia, które ojcowie, założyciele Ameryki rozumieli właściwie jako szczęście domowe - radość wynikającą z małżeństwa i życia rodzinnego^{ix}. Prawdziwa wolność ma swe źródło w posiadanej przez rodzinę rzeczywistej, produktywnej własności. Wolność polityczna to między innymi wolność od nowoczesnych „inżynierów społecznych”, którzy chętnie stworzyliby swój własny, sztuczny porządek, oparty o istnienie klas społecznych, rasizm lub narzucany androgynizm (zaprzeczenie istnieniu cech płci żeńskiej i męskiej). Tak naprawdę, ludzie stworzeni są do życia w małżeństwie, w domu, w którym kwitnie bogactwo relacji małżonków, rodziców i dzieci. Autentyczna wolność przychodzi przez naturalną rodzinę.

TYPOWE ZARZUTY

Wiemy, że przeciwko nam podniesione będą pewne zarzuty. Niektórzy powiedzą, że chcemy cofnąć czas, aby powrócić do amerykańskich lat 50-tych XX wieku. Inni będą twierdzić, że odbieramy prawa kobietom albo też pragniemy narzucać chrześcijańskie, zachodnie wartości białych pluralistycznemu światu. Jeszcze inni będą argumentowali, że odrzucamy postęp naukowy i wymuszamy patriarchalną przemoc. Niektórzy powiedzą z kolei, że blokujemy nieuniknioną społeczną rewolucję lub zagrażamy światu zbyt dużą ilością dzieci.

Przewidując to, wyjaśniamy:

Patrzymy w przyszłość z nadzieją, ucząc się z przeszłości.

Prawdą jest, że patrzymy z podziwem na wcześniejsze, wspierające rodzinę okresy bliskiej nam „Ameryki lat 50-tych XX wieku”. Wtedy rzeczywiście, po raz pierwszy od stu lat, pięć rzeczy wydarzyło się w Ameryce równocześnie (również i w Australii, jak i w niektórych częściach Zachodniej Europy): wzrósł współczynnik zawieranych małżeństw, spadł wskaźnik rozwodów, poszybował w górę wskaźnik urodzeń w małżeństwie, jakość gospodarstw domowych poprawiła się, poprawiły się warunki bytowe dzieci i wzrosło zadowolenie dorosłych. To były społeczne osiągnięcia „najwspanialszego pokolenia”. Z wielkim podziwem patrzymy na ten czas i mamy aspirację, aby osiągnąć podobne rezultaty.

Jednakże wiemy również, że ten specyficzny rozwój był cudem jednopokoleniowym, który nie przetrwał. Część dzieci z epoki „baby-boom” zbuntowała się. Zbyt często bunt ten był niepoważny i niszczący. Znajdujemy również słabe strony modelu rodziny Ameryki lat 50-tych. Widzimy, że był on w dużym stopniu ograniczony do białej większości. Gdy chodzi bowiem o rodziny czarnoskórych, to podlegały one w tych latach wzrastającej presji; zmagaly się z odejściem od małżeństwa i większą liczbą urodzeń pozamałżeńskich^x. Nowy, podmiejski model życia - z wybudowanymi domami bez centralnych miejsc, takich jak parki i blisko położone sklepy, gdzie matki i młodzież mogli nawiązać zdrowe relacje wspólnotowe, oraz wymagający od ojców długich dojazdów do pracy - okazał się wadliwy. Postrzegamy jako krucho „małżeństwo dla towarzystwa”, będące ideałem tego czasu, ograniczone jedynie do płaszczyzny psychologicznej, z wyłączeniem religijnych funkcji, a także budowy gospodarstwa domowego z prawdziwego zdarzenia. My potrafimy osiągnąć lepsze rezultaty.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami praw kobiet.

Przede wszystkim, wierzymy w prawa, które uznają szczególne dary, jakimi są ciąża, urodzenie dziecka i karmienie piersią. Nie godzimy się na eliminację prawdziwych różnic istniejących pomiędzy kobietami i mężczyznami, co jest celem androgynizmu i czyni tyle samo gwałtu ludzkiej naturze i prawom człowieka, co wysiłki dawnych komunistów usiłujących stworzyć „Człowieka Sowieckiego” lub też nazistów tworzących „Człowieka Aryjczyka”. Odrzucamy „inżynierię społeczną”, a także wysiłki zmierzające do niszczenia czystości i niewinności dziewcząt i chłopców, do wywoływania w ich głowach zamieszania, gdy chodzi o prawdziwą tożsamość kobiety i mężczyzny. Jednocześnie, nic w naszym programie nie powstrzymuje kobiet przed staraniem się i osiągnięciem stopnia edukacji, jakiego pragną.

Nic w naszym programie politycznym nie uniemożliwia kobietom podjęcia pracy i zawodu, który chcą wykonywać. Sprzeciwiamy się jednak restrykcjom stosowanym wobec pracodawców uznających wagę rodzinnych relacji i zobowiązań, nagradzających pośrednio tych rodziców, którzy pozostają w domu, aby opiekować się dziećmi. Sprzeciwiamy się także rozpowszechnianym obecnie atakom na Powszechną Deklarację Praw Człowieka, dokument, który proklamuje podstawowe prawa rodziny do autonomii, do pensji rodzinnej dla ojców oraz do specjalnej opieki matek^{xi}.

Wierzymy, że naturalna rodzina jest uniwersalnym atrybutem rodzaju ludzkiego.

Wyznajemy chrześcijańskie wartości związane z rodziną: świętość małżeństwa, pragnienie Stwórcy, abyśmy byli płodni i rozmnażali się; cud Jezusa podczas wesela w Kanie Galilejskiej, Jego ostrzeżenia przeciwko niewierności małżeńskiej i rozwodom. A jednak, znajdujemy podobne poglądy w innych wielkich religiach świata. Co więcej, znajdujemy nawet uznanie naturalnej rodziny w rytuałach małżeńskich animistów. Ponieważ jest to wpisane w naszą ludzką naturę, wiemy, że naturalna rodzina może być zrozumiana przez wszystkich ludzi, którzy otwierają swój umysł na dowody swoich zmysłów i swoje serca na natchnienia ich najlepszych instynktów. Na początku XXI wieku jest niewiele tego, co „zachodnie” w naszych poglądach. Głosy zwolenników „post-rodziny” rzekomo reprezentują obecnie ludzi zachodu.

Oni są tymi, którzy w przeważającej większości rządzą krajami „Europejskiego Zachodu”, które ubogie są w dzieci, starzeją się i wymierają. To właśnie oni zamierzają zatruć resztę świata ponurą, ohydą kulturą śmierci. Naszych najlepszych przyjaciół możemy aktualnie znaleźć w krajach rozwijających się, w Trzecim Świecie, na Środkowym Wschodzie, w Afryce, Południowej Azji, Południowej Ameryce. Najbardziej oddani nam sprzymierzeńcy nie są najczęściej biali, lecz raczej są ludźmi innych kolorów skóry. Podczas gdy inni pogrążają się w powszechnej ciemności, my pragniemy wyzwolić cały świat - łącznie z wymierającą Europą - do przyjęcia światła, życia i do dzieci.

Doceniamy osiągnięcia nauk empirycznych.

Nauka traktowana w rzetelny sposób, której wyniki są w uczciwy sposób ogłaszane, jest przyjacielem naturalnej rodziny. To jasno wynika z całych dekad osiągnięć socjologii, psychologii, antropologii, socjologii, medycyny i historii społecznej: dzieci radzą sobie

najlepiej, kiedy rodzą się i są wychowywane przez oboje naturalnych rodziców. W przypadku jakiegokolwiek odejścia od tego modelu, łącznie z samotnie wychowującym dziecko rodzicem, ojczymem albo macochą, czy w homoseksualnym, kohabituującym lub wspólnym gospodarstwie - dzieci radzą sobie gorzej. Nauka potwierdza, że domy naturalnych, żyjących w związku małżeńskim, rodziców przynoszą potomstwu zdrowie, wiedzę i sukces, a żonom i bogactwo i radość. Choroba, depresja, czy przedwczesna śmierć częściej spotykają osoby, które świadomie odrzuciły życie rodzinne^{xii}. Ten rezultat nie powinien w rzeczywistości nikogo dziwić. Nauka, przecież, przede wszystkim jest badaniem naturalnego porządku. Podczas gdy Stwórca przebacza, natura nie przebacza nigdy.

Pragniemy zredukować przemoc domową.

Wszystkie rodziny nie są idealne a niektóre ponoszą porażkę. My również zaniepokojeni jesteśmy przemocą domową. Wiemy, że ludzie mogą dokonywać złych wyborów, że padają ofiarą egoizmu i swoich ciemniejszych instynktów. Wiemy także, że ludzie mogą żyć w miejscach czy czasach, w których mają tylko kilka wzorów stabilnych domów i niewiele przykładów dobrych małżeństw. Jednocześnie z całą mocą akcentujemy, że naturalna rodzina sama w sobie nie jest źródłem tych ludzkich błędów. Badania w tym przypadku są jasne. Kobiety są najbezpieczniejsze fizycznie, kiedy są mężatkami żyjącymi razem ze swoimi mężami. Dzieci są najlepiej chronione przed seksualną, fizyczną i emocjonalną przemocą, kiedy żyją razem ze swoimi naturalnymi rodzicami, których łączy węzeł małżeński. Mówiąc w skrócie, naturalna rodzina stanowi *odpowiedź* na przemoc. Wiemy także, że mężowie i żony, wszystkie matki i ojcowie, potrzebują przygotowania i zachęty do pełnienia swoich ról. To są najważniejsze zadania wszystkich znaczących społecznych instytucji.

Wierzymy, że podczas gdy poszczególne modele rodziny mogą się zmieniać, kształt rodziny naturalnej nigdy się nie zmieni.

Gdy chodzi o naturalną rodzinę, zaprzeczamy istnieniu czegoś takiego jak społeczna ewolucja. Zmiany, które obserwujemy, są albo odejściem od prawdziwego modelu rodziny, albo jej odnowieniem. Już od najwcześniejszego okresu pochodzenia jako unikalnych istot na ziemi, my, ludzie, zostaliśmy wyraźnie zdefiniowani przez trwałe więzy kobiety i mężczyzny, przez ich dobrowolne dzielenie się siłami i środkami, przez komplementarny podział pracy i przez skupienie się na prokreacji, ochronie i wychowaniu dzieci w stabilnych domach^{xiii}. Historia obfituje w przykłady różnych systemów rodzinnych, które urosły w siłę i zbudowały wielkie cywilizacje tylko po to, by następnie popaść w atomizm i rozkład. Nawet w zachodnich cywilizacjach możemy zidentyfikować okresy upadku rodziny i jej nieładu, po których następowały udane ruchy odnowy^{xiv}. Jest prawdą, że ostatnie 40 lat było czasem wielkiego zamętu i rozkładu. Obecnie czujemy nowe wezwanie do społecznej odnowy.

Pragniemy podtrzymać ludzką przyszłość

Ze smutkiem rozpoznajemy, że nowy maltuzjański impuls odniósł sukces - i to stanowczo zbyt wielki - w swojej wojnie przeciwko dzieciom. Płodność spada na całym świecie. Większość państw już popadła w pułapkę starzenia się i depopulacji. Sprawy wyglądają obecnie tak, że przewidywalna przyszłość łączy się z katastrofalnym w historii

ludzkości spadkiem populacji, ekonomiczną recesją i ludzką tragedią. Nasza platforma reprezentuje w rzeczywistości najlepszą nadzieję na podtrzymanie ludzkiej przyszłości.

NASI SPRZYMIERZĘCY

Jak odnosimy się do innych ruchów i kampanii istniejących w celu ochrony rodziny? Na przykład konserwatywny, intelektualny i polityczny ruch w Ameryce domagał się fuzji: ekonomiczny konserwatyzm popierający kapitalistyczny wolny rynek łączył się z konserwatywnym społecznym skoncentrowanym na kwestiach „życia” i „rodziny” czy „tradycyjnych wartościach”. Zdarzało się, że to zjednoczeniowe podejście dobrze sprawdzało się politycznie i przynosiło rzeczywiste rezultaty ekonomiczne w tych rodzinnych biznesach, które z powodzeniem równoważyły dążenie do zysku z integralnością swoich domów (łącznie z domami zatrudnianych pracowników).

Jednakże, my również dostrzegamy, że interesy „wielkiego biznesu” i rodzin nie zawsze są zgodne. O ile nie kierują nimi inne ideały, wielkie korporacje szukają taniej siły roboczej, gdziekolwiek mogłaby być znaleziona oraz powstrzymują całą produkcję domową, poczynając od odzieży po przygotowywanie posiłków i opiekę nad dziećmi. Rozbudzenie potrzeb przy użyciu reklam wielkich koncernów bierze górę nad integralnością rodziny. Jak pokazuje obecnie „globalizacja”, rodziny nie są odporne na kapitalistyczne „twórcze zniszczenie”.

Podziwiamy i wspieramy prawdziwie wolny rynek i sprawiedliwy handel. Chwalimy firmy, które doceniają wagę budowania silnych więzi rodzinnych i w swej reklamie wspierają pozytywne wyobrażenia o rodzinie. Ale sprzeciwiamy się prawnym i finansowym przywilejom dla wielkich korporacji, które wykorzystują polityczne kontakty i kupują sobie władzę kosztem niszczenia rodzin. Co więcej, wskazujemy na nieodłączny dylemat gospodarki kapitalistycznej: korporacje nastawione na krótkoterminowy zysk zainteresowane są słabymi domami (miejscami skupionymi raczej na konsumpcji niż na zadaniach produkcyjnych) i powszechnym zatrudnianiem dorosłych (tak ojców jak i matek), w przeciwieństwie do długoterminowego zainteresowania ulepszaniem *ludzkiego kapitału* w perspektywie ekonomii całego kraju. Ten ostatni termin oznacza szczęśliwych, zdrowych, inteligentnych i produktywnych młodych ludzi, „produkty”, które nie mogą być ukształtowane przez ośrodki dziennej opieki, nie mówiąc już o bezdzietnych domach.

Konserwatyzm łączący wolny rynek i sprawy społeczne ma tendencję do upiększania takich wrodzonych napięć. My stawiamy rodzinę na pierwszym miejscu. Postrzegamy gospodarkę i wszystkie jej komponenty - od rynków finansowych do zasad handlu i systemu wynagrodzeń - w służbie naturalnej rodziny, a nie odwrotnie.

My także przyznajemy się do sojuszu z ruchami pro-life i pro-rodzinnymi w ciągu ostatnich dekad. W rzeczy samej możemy być nazywani ich częścią (w skromny sposób). Ale także dostrzegamy i przyznajemy się do słabości, które towarzyszą ich działaniom. Zbyt często indywidualne ambicje i kłótnie uniemożliwiały sukces ruchu. Ograniczona wizja prowadziła czasami do skupiania się nad nieznaczącymi pytaniami, podczas gdy rzeczywiście ważne bitwy były ignorowane, a więc przegrane przez różne zaniedbania. Myślenie strategiczne i odważne kroki, które mogły przekształcić kluczowe debaty, nie zostały podjęte z powodu bojaźliwości liderów. Utrzymywanie wielkich instytucji, zamiast prowadzenie sprawnych akcji, było zbyt powszechne. Pieniądze, szczególnie te przekazywane bezpośrednio, stały się wyznacznikiem zbyt wielu spraw. Doktrynalne różnice na ważne ale

drugorzędne pytania przysłały jedność w zagadnieniach centralnych dotyczących życia i rodziny. Nasi wrogowie świętowali, kiedy zadawione lęki i podejrzenia między grupami religijnymi odstraszały potencjalnie nowych sojuszników. Inicjatywa dotycząca większości kwestii pozostawiana była drugiej stronie.

W tym punkcie, domagamy się integralności w prowadzeniu działalności pro-rodzinnej. Nasi prawdziwi sprzymierzeńcy zaakceptują całość kwestii dotyczącej naturalnej rodziny, a nie tylko niektóre części. Nie można głosić prawdy o naturalnej rodzinie, jednocześnie broniąc powszechności rozwodów czy też żłobków. Naszymi prawdziwymi sprzymierzeńcami będą ci, którzy, tak daleko jak to tylko możliwe, porządkują swoje własne życie według porządku stwórczego.

My także wierzymy, że zwycięstwo naturalnej rodziny nadejdzie jedynie wtedy, gdy zmienimy warunki społecznej debaty i otworzymy się na nowe koalicje. Nie wystarczy powstrzymać prawną legalizację „małżeństw homoseksualnych” czy też sprzeciwić się „edukacji na temat bezpiecznego seksu” w szkołach publicznych, albo zakazać aborcji podczas porodu, czy też opcjonalnie stworzyć „umowne” małżeństwa. Te korzyści nie będą miały trwałych skutków, jeśli naturalna rodzina nie będzie uwolniona od ucisku ideologii „post-rodzinnych” i o ile nie zbudujemy szeroko zakrojonej kultury małżeństwa i życia.

WYBIEGAMY W PRZYSZŁOŚĆ

To wielkie zadanie wymaga nowych sposobów myślenia i działania. Nasza wizja ogniska domowego - po nadzieję i cel - wybiega w przyszłość, a nie w przeszłość. Widzimy dom pełen życia, odrodzony poprzez nowe, przełomowe ruchy, takie jak nauczanie domowe. Doceniamy nowe pomysły, zwiastujące nowatorskie rozwiązania pomiędzy domem i wykonywaną pracą. Czerpiemy inspirację wynikającą ze zbieżności prawdy religijnej i dowodów naukowych dotyczących fundamentalnej roli naturalnej rodziny. Dostrzegamy perspektywę wielkiego, obywatelskiego przymierza opierającego się na prawdach religijnych wyznawanych przez narody całej kuli ziemskiej nie po to, aby iść na kompromis w dziedzinie doktryn, które są nam drogie, ale by ochronić nasze modele rodziny przed wspólnym wrogiem. Ze zdumieniem odkrywamy wspólne rozumienie szczęścia wraz z ludźmi, którym wcześniej niedowierzano lub których się obawiano. Cieszymy się nowymi przyjaźniami, które zakorzenione są w ideałach rodzinnych i pozwalają przekroczyć dawne podziały. Widzimy szansę na stworzenie zasobnego świata zbudowanego na naturalnej rodzinie.

Kierujemy specjalne wezwanie do młodych, do tych, którzy urodzili się w ciągu ostatnich trzech czy czterech dekad. Jesteście dziećmi wieku pełnego niepokoju, czasu moralnego i społecznego nieporządku. Zostaliście poczęci w kulturze rozwiązłości i aborcji, kulturze, która wybrała śmierć. Bardziej niż wszystkie poprzednie generacje, zaznaliście rozvodu rodziców. Zbyt często żyliście w domach bez ojców. Nauczono was zaprzeczania waszemu przeznaczeniu jako młodej kobiety czy młodego mężczyzny. Przymuszano was do czytania książek wykipiwających małżeństwo, macierzyństwo i ojcostwo.

Ludzie, którzy powinni was ochronić - nauczyciele, sędziowie, urzędnicy publiczni często pozostawiali was na łup moralnym i seksualnym drapieżcom. Wielu z was jest w rzeczywistości ofiarami swoistego kulturowego gwałtu: najpierw kuszeni do podjęcia wczesnej aktywności seksualnej, poczym zepchnięci w jałowość życia i bezpłodność.

A jednak, to wy jesteście tymi, którzy mają moc tworzenia nowego świata. Tam, gdzie niektórzy członkowie *naszej* generacji pomogli w zdeprawowaniu świata, wy staniecie się jego budowniczymi. Widzieliście ciemność. Obecnie wzywa was światło. Teraz wasza kolej przewodzić, z naturalną rodziną jako wzorem i źródłem inspiracji. Odrzućcie kłamstwa, które wam wmówiono. Domagajcie się waszej naturalnej wolności, aby stworzyć prawdziwe i owocne małżeństwa. Korzystajcie z owoców społecznej odnowy, zapoczątkowanej przez „największe pokolenie” i wzywajcie je do otrzymania szczególnego wsparcia. Macie szansę kształtować świat, który świętuje przychodzenie na świat dzieci. Możecie wyznaczyć drogę rzeczywistego powrotu do domu. Wasze pokolenie trzyma w swoich rękach przeznaczenie całej ludzkości. Nadzieje wszystkich dobrych i przyzwoitych ludzi są z wami.

WEZWANIE DO DZIAŁANIA

Nowyy duch, będący istotą naturalnej rodziny, rozprzestrzenia się w świecie. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli, aby przyłączyli się do naszej wielkiej akcji. Nadszedł czas, kiedy prześladowanie naturalnej rodziny i toczona z nią wojna, muszą się skończyć.

Wrogowie naturalnej rodziny zaczynają się lękać. Ich tryumf, którego nie tak dawno byli całkowicie pewni, zaczyna chwiać się u podstaw. Ich furia narasta, podobnie jak ich pełne desperacji wysiłki. Ich niepowodzenia nawarstwiają się. Błędnie odczytują oni ludzką naturę, błędnie odczytują znaki czasów.

Wszyscy powołani jesteśmy do tego, by jako rycerze moralnej odnowy walczyć o porządek wyznaczony przez Stwórcę. Nasi wrogowie giną na skutek własnych wyborów, podczas gdy my możemy zdobyć cały świat. Naturalne rodziny wszystkich ras, narodów i wyznań - zjednoczmy się!

The Howard Center for Family, Religion & Society

934 North Main Street

Rockford, IL 61103

Tel. 815/964-5819

Fax 815/965-1826

www.profam.org

www.worldcongress.org

howard@profam.org

tłum.i oprac. Alicja Babkiewicz i Dariusz Hybel

- ¹ Theodore Roosevelt, *Presidential Addresses and State Papers of Theodore Roosevelt. Part Two* (New York: P.F. Collier & Son, [1904]): 493.
- ² Francis Fukuyama, *The Great Disruption: Human Nature and the Reconstruction of Social Order* (New York: Free Press, 1999).
- ³ Karl Polanyi, *The Great Transformation* (New York: Rinehart & Company, 1944).
- ⁱ John C. Caldwell, *Theory of Fertility Decline* (London & New York: Academic Press, 1982): 324.
- ⁱⁱ Na przykład: Thomas Hobbes, *De Cive: The English Version* [1642] (Oxford: Clarendon Press, 1983): 42-48, 122-24.
- ⁱⁱⁱ Zobacz: Jean Jacques Rousseau, *The Social Contract* [1762] (New York: E.P. Dutton, 1950).
- ^{iv} Louis deBonald, *On Divorce* [1801], tłum i wyd. Nicholas Davidson (New Brunswick, NJ: Transaction, 1992).
- ^v Edmund Burke, *Reflections on the Revolution in France* (London: J. Dodsley, 1790).
- ^{vi} G.K. Chesterton, *What's Wrong With the World* [1910] and *The Superstition of Divorce* [1920]; in *Collected Works. Volume IV* (San Francisco: Ignatius Press, 1987): 67, 256.
- ^{vii} Phillip Longman, *The Empty Cradle: How Falling Birthrates Threaten World Prosperity and What to Do About It* (New York: Basic Books, 2004).
- ^{viii} Porównaj: David Schindler, The John Paul II Institute, Washington, DC.
- ^{ix} Jan Lewis, *The Pursuit of Happiness: Family and Values in Jefferson's Virginia* (Cambridge, UK: Cambridge University Press, 1985); i Barry Alan Shain, *The Myth of American Individualism: The Protestant Origins of American Political Thought* (Princeton, NJ: Princeton University Press, 1996).
- ^x Daniel Patrick Moynihan, *The Negro Family: The Case for National Action* [1965]; in Lee Rainwater and William L. Yancey, eds., *The Moynihan Report and The Politics of Controversy* (Cambridge, MA: M.I.T. Press, 1967).
- ^{xi} *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* (10 grudnia 1948): Art. 16(3), 25(1 i 2), 26.
- ^{xii} Zobacz wyniki badań: "New Research" at *SwanSearch* (www.profam.org); a także: the Family and Society Database: www.heritage.org. xvi C. Owen Lovejoy, "The Origin of Man," *Science* 211 (Jan. 23, 1981): 348. xvii Carle C. Zimmerman, *Family and Civilization* (New York & London: Harper & Brothers, 1947).
- ^{xiii} C. Owen Lovejoy, "The Origin of Man", *Science* 211 (Jan. 23, 1981): 348
- ¹⁷ Carle C. Zimmerman, *Family and Civilization* (New York & London: Harper & Brothers, 1947).